

Żywi się padliną znalezioną na drodze

20 grudnia 2021

Czy kiedykolwiek miałeś ochotę zrezygnować z całego tego nowoczesnego życia i egzystować tak, w jaki sposób robili to nasi przodkowie? 43-letnia kobieta z Essex postanowiła porzucić wygody współczesności i stać się „kobietą jaskiniową”.

Sarah Day, gdy jeszcze była dzieckiem fascynowała się epoką kamienia łupanego i survivaliem. W pewnym momencie swojego życia postanowiła (w pewnym sensie) wrócić do łowiecko-zbierackich korzeni ludzkości. W Colchester znajduje się jej „oficjalny” dom, ale ona sama zdecydowanie lepiej czuje się w lesie. Śpi na twardej ziemi pod namiotem i żyje w dziczy. Posługuje się wyłącznie przedmiotami wykonanymi za pomocą własnych rąk. Ubrania, narzędzia, śpiwory, naczynia – wszystkie one wyszły spod jej rąk. Zostały stworzone z tego, co udało jej się znaleźć i zdobyć, a nie kupić w sklepie. Dla kogoś byłaby to mordęga, ale dla niej to świetny sposób na spędzanie wolnego czasu!

Żyć, jak nasi przodkowie i żywić się... padliną?

Jednak najbardziej fascynująca jest jej dieta. Sarah Day żywi się tak, jak żywili nasi przodkowie. Nie gardzi owocami, warzywami i ziołami. Używa także żywicy czy kory do przyrządzania różnych mikstur, ale największym przysmakiem w jej menu jest mięso. Kobieta sama raczej nie poluje, ale korzysta z obecności... drogi. Podstawą jej diety stanowią martwe zwierzęta, które wpadły pod koła pędzącego samochodu!

Szczury, gołębie, lisy, wiewiórki, jelenie – w zasadzie trudno

znaleźć jakieś zwierzę, którego nie próbowała. Wszystkie potrawy z „road kills” przyrządza własnoręcznie i jak twierdzi, wychodzi jej to znakomicie! Jej zdaniem gołębie przypominają w smaku wołowinę, a z królika wychodzi pyszny gulasz. Szczurze mięso bywa delikatniejsze od drobiu. Jak zapewnia, przynajmniej raz w tygodniu ma okazję na przyrządzenie takiej „padliny”.

Dla 43-letniej Sary Day z Essex nie ma nic lepszego!

Co więcej, korzysta nie tylko ze znalezionej w ten sposób mięsa. Skóry i kości używa do wyrobu potrzebnych narzędzi, a czaszkę zachowuje na pamiątkę, bo są one „niesamowitymi kawałkami inżynierii”. „Nie widzę w tym nic złego, ponieważ zwierzę i tak umarło” – komentuje na łamach portalu „Metro”.

Autorstwo: Remigiusz Wiśniewski

Źródło: PolishExpress.co.uk